

Polityczne spory wokół aresztowania biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka w 1782 r. w świetle gazetek pisanych Teodora Ostrowskiego

Sprawa uwięzienia oraz pozbawienia rządów nad diecezją Kajetana Sołtyka w lutym 1782 r. była przez prawie rok osią podziału politycznego w Rzeczypospolitej. Apogeum sporu przypadło na jesienne obrady sejmiku nazwanego sołtykowskim. Kapituła krakowska, która doprowadziła do uwięzienia biskupa, pomimo raczej symbolicznej kary, nieustannie cieszyła się sympatią dworu wspieranego przez wielu dostojników, m.in. Michała Poniatowskiego, Stanisława Poniatowskiego, Macieja Garnysza, Antoniego Okęckiego, Gabriela Wodzickiego, a także Karola Radziwiłła „Panie Kochanku” oraz Szczęsnego Potockiego. W obozie przeciwnym do najznacześniejszych postaci należeli: Stanisław Lubomirski, Ignacy Potocki, Ksawery Branicki, Michał Kazimierz Ogiński, a przede wszystkim Seweryn i Adam Rzewuscy. Warto jeszcze wymienić niezwykle aktywnych posłów: Stanisława Kostkę Potockiego, Wojciecha Suchodolskiego, Kajetana Kurdwanowskiego oraz Piusa Boreykę. Doszło również do zmian w dotychczasowych sojuszach, żeby wymienić tylko zbliżenie Karola Radziwiłła do dworu czy też rozdźwięk w rodzinie Potockich — Ignacy i Stanisław Kostka kontra Szczęsny.

Dla zrozumienia opisywanych poniżej politycznych sporów rozgrywających się w 1782 r. podstawowe znaczenie miały zmiany ustrojowe postanowione na sejmie rozbiorowym lat 1773–1775. Powstała wówczas Rada Nieustająca jako organ władzy wykonawczej oraz — w mniejszym stopniu — sędowniczej. Na sejmie 1776 r. doprecyzowano jej kompetencje oraz zasady funkcjonowania. Uchwalone wówczas prawo dawało możliwość składania skarg na Radę w przypadkach przekraczania przez nią swoich kompetencji. Miało to się odbywać na każdym najbliższym sejmie, przed którym wystąpiło podejrzenie naruszenia prawa. Sprawy takie miały być rozstrzygane większością głosów. Początkowo przeciwko ograniczeniu dotychczasowych kompetencji najbardziej oponował król, a następnie ministrowie, spośród których największy i długotrwały opór przejawiali hetmani. Taka ich postawa była odpowiedzią na decyzję sejmiku 1776 r., przyznającą Departamentowi

Wojskowemu Rady Nieustającej bezpośrednią władzę nad wojskiem, przy niemal całkowitym pozbawieniu władzy hetmanów¹.

W czasie sejmu rozbiorowego wykształciła się nowa opozycja antykrólewska, tzw. nowa Familia, składająca się z dawnego stronnictwa Czartoryskich oraz części rodu Potockich, połączonej z Czartoryskimi więzami rodzinnymi. Drugą częścią opozycji było nowe stronnictwo hetmańskie. Pozytywne i reformatorskie hasła tego złożonego ugrupowania politycznego pozostawały w cieniu programu negatywnego i zachowawczego. Głównymi postulatami było zachowanie lub nawet zwiększenie prerogatyw ministrów — zwłaszcza hetmanów — oraz ograniczenie Rady Nieustającej jedynie do roli pilnującej wykonywania przepisów prawa. Natomiast właściwa władza wykonawcza miała się skupiać w rękach ministrów oraz komisji wielkich².

W tym czasie Stanisław August zbliżył się do Stackelberga i za jego zgodą zaczął tworzyć własne stronnictwo, którego głównym zadaniem było przeprowadzanie na sejmikach poselskich elekcji kandydatów przychylnych dworowi. Król, świadom, że wobec niechęci Rosji oraz większości szlachty jego reformatorskie plany nie mają szans powodzenia, zgodził się, aby jego stronnictwo było bezprogramowe. Władca pozyskiwał swoich stronników tradycyjnymi metodami, jak rozdawnictwo urzędów ziemskich, wynoszenie na godności senatorskie (monarcha mianował jednego z trzech kandydatów, spośród których Rada Nieustająca dokonywała wyboru) oraz ministerialne, a także dekorowanie orderami Orła Białego i św. Stanisława. Szczególną uwagę król zwracał na kasztelanie, windując na nie wybijających się działaczy ze średniej szlachty. Dzięki takiemu wywyższeniu nowi kasztelanowie zjawiali się licznie na sejmach, stanowiąc na nich ważny składnik stronnictwa królewskiego. Partia ta miała zawsze znaczną przewagę na sejmikach, zwłaszcza mazowieckich i litewskich³.

Kolejne sejmy „wolne”, wobec stanowczego sprzeciwu na ich skonfederowanie ze strony Katarzyny II (pomimo nieustannych zabiegów Stanisława Augusta), dążącej do zachowania równowagi pomiędzy królem i opozycją, spotkały się z pozytywnym przyjęciem opozycji magnackiej. Traktowane były jako przywrócenie wolnościowego ustroju Rzeczypospolitej, niepraktykowanego od 1764 r. Sejm „wolny” był niemal gwarancją niepodwyższania podatków, więc zyskał pozytywny oddźwięk także w środowisku szlacheckim. Sejmy „wolne” poświęcały niemal cały okres obrad na wybieranie i kontrolowanie Rady Nieustającej oraz jej Departamentu Wojskowego, natomiast ich dorobek ustawodawczy był niezwykle skromny⁴.

¹ J. Michalski, *Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, red. J. Michalski, t. I, Warszawa 1984, s. 371–372, 375–376.

² *Ibidem*, s. 373–374.

³ *Ibidem*, s. 375, 378.

⁴ *Ibidem*, s. 377–378; E. Zielińska, *Otto Magnus Stackelberg wobec projektu skonfederowania*

Zarzuty w sprawie Sołtyka stały się dla hetmanów koronnych pretekstem do walki z Radą Nieustającą i jej Departamentem Wojskowym. Upadek znaczenia urzędu hetmańskiego był wciąż otwartą raną. Seweryn Rzewuski i Ksawery Branicki przy każdej okazji podnosili krzywdę, która ich spotkała, skłonni byli przypisywać wszelkie niepowodzenia w kraju odebraniu im dawnej władzy i potęgi. Warto zauważyć, że wśród stronników królewskich wyróżniali się duchowni. Jest bardzo charakterystyczne, że żaden członek episkopatu nie podjął się obrony uwięzionego brata w biskupstwie, czynili to wyłącznie możnowładcy świeccy. Ta uwaga skłania do twierdzenia, że działania tych ostatnich służyły przede wszystkim ich własnym celom politycznym, a dobro Kościoła było jedynie pretekstem.

*

Wspomniane w tytule tego artykułu wydarzenia do tej pory nie doczekały się osobnego opracowania. Pisał o nich już ponad sto lat temu jedynie Kazimierz Rudnicki w biografii biskupa krakowskiego⁵. W pierwszym pięcioleciu od ukazania się tego dzieła historycy napisali jeszcze trzy prace⁶, które w większym lub mniejszym stopniu dotyczyły Sołtyka, jednak nie obejmowały schyłkowego okresu jego życia, lecz raczej bogaty w wydarzenia czas początków panowania Stanisława Augusta. Rudnicki w swoich poszukiwaniach nie dotarł do gazetek pisanych Teodora Ostrowskiego. Z tej racji zasadne jest przedstawienie sprawy Sołtyka z punktu widzenia Ostrowskiego, uzupełnione o cenne spostrzeżenia Rudnickiego i innych badaczy.

Gazetki pisane Teodora Ostrowskiego z 1782 r. są najobszerniejszym źródłem do omawianej sprawy Sołtyka. Autorem gazetek był mający wówczas 32 lata Teodor Ostrowski (1750–1802), pijar, znakomity jurysta. Od 1771 r. zajmował się pracą pedagogiczną. Nauczał — początkowo w Collegium Regium, a następnie w Collegium Nobilium — łaciny, historii oraz prawa natury. W 1782 r. dedykował Stanisławowi Augustowi sporządzony na polecenie królewskie nowy inwentarz rzeczowy do t. VII i VIII „Volumina legum”. Został za to wynagrodzony złotym medalem Merentibus⁷.

Przynajmniej od 1771 r. Ostrowski parał się tworzeniem gazetek rękopiśmiennych na zamówienie. Była to typowa forma przekazu informacji,

sejmu 1782 roku. Przyczynek do praktyki polityki rosyjskiej w Rzeczypospolitej przed Sejmem Wielkim, KH, t. CVI, 1999, s. 73–86.

⁵ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk 1715–1788*, Kraków 1906.

⁶ A.M. Skałkowski, *Biskup Sołtyk*, [w:] idem, *O cześć imienia polskiego*, Lwów 1908; W. Chotkowski, *Historia polityczna Kościoła w Galicji za rządów Maryi Teresy*, t. II, Kraków 1909; W. Konopczyński, *Do charakterystyki biskupa Sołtyka*, KH, t. XXIV, 1910, s. 468–494.

⁷ Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750–1802) pisarz dawnego polskiego prawa sądowego (proces, prawo prywatne i karne), jego projekty reformy prawa karnego w Polsce oraz ich związek z europejskim ruchem humanitarnym*, Warszawa 1956, s. 4, 6–7.

rozpowszechniona od ponad stu lat także w Europie Zachodniej. Gazetki tworzone przez Ostrowskiego z intencją, by podać swemu zleceniodawcy jak najwięcej najświeższych i najbardziej „soczystych” informacji z centrum życia towarzysko-politycznego kraju, relacjonowały w niemal każdym „wydaniu” sprawę Sołtyka, poświęcając czasem tej kwestii niemal całą przesyłkę. Piśmiennictwo gazetowe Ostrowskiego charakteryzuje zwięzły i klarowny styl, właściwy nauczycielowi, a także duża odwaga w piętnowaniu nieobyczajnego postępowania osób wysoko postawionych na drabinie społecznej. Uprawiane przez niego pisarstwo gazetowe było zgodne z jego poglądami i charakterem. W swojej działalności pisarskiej i publicznej lubił podkreślać swój obiektywizm, co przejawiało się w używanym przez niego pseudonimie — Bezstronny Obywatel. Z drugiej strony, walczył o utrzymanie przywilejów finansowych duchowieństwa oraz chętnie przypochlebiał się królowi, nie gardząc także łaską możnowładców — „na dworze zaś, aż do podłogi i wystawności zalotny, łaską panów puszący się”⁸. Zachowane źródła nie informują jednak kto, poza odbiorcą gazetek, mógł występować w roli jego protektora. Pisarstwo gazetowe Ostrowskiego powstawało na zamówienie rezydującego w Krysowicach w województwie ruskim chorążego nadwornego koronnego Adama Mniszka (1721–1784), który płacił autorowi za jego pracę pisarską 24 dukaty rocznie (tj. 432 zł) — jak na owe czasy dość pokaźną sumę. Był on postacią znaną i cenioną w społeczeństwie szlacheckim. „Gazeciarsz”⁹ wysyłał kolejne egzemplarze swojej pracy pocztą ruską, która odchodziła ze stolicy co czwartek o godzinie 11¹⁰.

Pomimo dużej popularności gazetek pisanych jako formy przekazu informacji w XVII i XVIII w. oraz licznych zachowanych tego typu źródeł, stan badań na nimi oraz ich wykorzystanie w pracach naukowych jest niewielkie. Wynika to z faktu, że źródło to jest niedoceniane, uważane przez wszystkie dyscypliny humanistyczne, które potencjalnie mogłyby się nim zajmować, za podrzędne w stosunku do innych tekstów¹¹. Biorąc powyższe pod uwagę, tym bardziej pożądana jest próba spojrzenia na głośne wydarzenia 1782 r. z perspektywy gazetki rękopiśmiennej.

*

Rankiem 14 października 1767 Kajetan Sołtyk (wraz z biskupem kijowskim Józefem Załuskim, hetmanem wielkim koronnym Wacławem Rzewuskim oraz

⁸ W. Bartel, *Ostrowski Teodor*, PSB, t. XXIV, 1979, s. 579.

⁹ Terminu „gazeciarsz”, stosowanego powszechnie w tekstach z XVIII w., używam w ślad za znawcą tego typu źródeł Romanem Kaletą. „Gazeciarsz” w osiemnastowiecznej Europie oznaczał najczęściej właściciela i redaktora naczelnego gazety w jednej osobie.

¹⁰ Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski*, s. 8, 11; R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, Wrocław 1972, s. 20, 22, 24; W. Bartel, *Ostrowski Teodor*, s. 578–579.

¹¹ K. Maliszewski, *W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie*, Lublin 2006, s. 8–9.

jego synem Sewerynem) został aresztowany przez wojska rosyjskie i wywieziony do Kaługi. O uwolnienie uwięzionych bezskutecznie zabiegał polski rezydent w Rosji, Jakub Psarski. Decyzją Katarzyny II cała czwórka została zwolniona z aresztu dopiero w styczniu 1773 r. na skutek długich zabiegów króla oraz nuncjusza Giuseppe Garampiego¹².

Powróciwszy do ojczyzny, Sołtyk zaczął zachowywać się w dziwny sposób, co zauważali współcześni. Np. nuncjusz papieski, po wizycie złożonej mu przez biskupa krakowskiego, pisał do Rzymu, że był zaskoczony ubiorem Sołtyka, który w czasie spotkania miał na sobie strój kościelny, nieużywany do wizyt. Z kolei w domu kasztelanowej wileńskiej Ogińskiej biskup „wobec panów” wyrzucał księdzu Olechowskiemu jego plebejskie pochodzenie. Sołtyk wyraźnie nie mógł się odnaleźć w nowych, porozbiorowych realiach politycznych. Innym problemem było zajęcie części diecezji krakowskiej przez Austriaków, którzy starali się jak najbardziej utrudniać sprawowanie biskupowi władzy nad jej galicyjską częścią, dążąc do utworzenia z tych terytoriów nowego biskupstwa z siedzibą w Tarnowie. W 1774 r. hierarcha poważnie zachorował, po czym popadł w depresję i zamknął się w swoim pałacu. Współcześni utrzymywali, że był to skutek tego, że przyzwyczał się on „w niewoli do osobności”. W tym okresie ordynariusz krakowski nie utrzymywał kontaktów towarzyskich, nie uczestniczył w życiu politycznym, a sprawami diecezji zajmował się w bardzo ograniczonym stopniu. Nie sposób także ustalić, czy decyzje podejmowane w tym czasie wychodziły od niego czy też były jedynie wydawane w jego imieniu. W 1776 r. o zrujnowanym zdrowiu Kajetana Sołtyka oraz o niemożności zarządzania przez niego olbrzymią diecezją informowała „Gazeta Lejdejska”¹³.

Prawie ośmioletnie dobrowolne odosobnienie biskupa zakończyło się w październiku 1781 r. Przyczynił się do tego spór kapituły krakowskiej z Hugonem Kołłątajem. Kanonicy postanowili posłużyć się swym pasterzem, aby ostatecznie pogrążyć przeciwnika. Cel swój osiągnęli, ponieważ udało im się skłonić Sołtyka do rzucenia na Kołłątaja kłątwy. Całe wydarzenie z właściwym sobie poczuciem humoru skwitował sam oskarżony: „Okazano więc pierwszy raz biskupa na widok całego Krakowa, zasiadającego do sądenia sprawy o popielate pończochy. Igrzysko, które w tej mierze z niego uczyniono, skończyło się na mej powolności, oświadczyłem, że gdy biskup nie chce, ja pończoch popielatych nosić więcej nie będę”¹⁴.

¹² M. Czeppe, *Sołtyk Kajetan Ignacy*, PSB, t. XL, 2000–2001, s. 395–396; J. Michalski, *Sarmacki republikanizm w oczach Francuza: Mably i konfederaci barscy*, Wrocław 1995, s. 16.

¹³ M. Czeppe, *Sołtyk Kajetan Ignacy*, s. 398–399; M. Pęcowski, *Józef Olechowski, archidiakon i sufragan krakowski 1735–1806*, Kraków 1926, s. 38, 63; W. Chotkowski, *Historia polityczna*, s. 12; P. Ugniewski, *Ludwik XVI — Stanisław August. Propagandowe wizerunki równoległe*, Warszawa 2014, s. 73.

¹⁴ H. Kołłątaj, *Raporty o wizycie i reformie Akademii Krakowskiej*, oprac. M. Chamicówna,

W grudniu 1781 r. pasterz krakowski ogłosił powrót do zdrowia. Sporządził wtedy testament, w którym zapisał niemal wszystko swemu bratankowi Stanisławowi. Jednym z wykonawców testamentu miał być Józef Olechowski. Po wyjściu z odosobnienia okazało się, że przez lata marazmu biskupa w skarbcu diecezji został zgromadzony znaczny majątek, ponieważ nie było wydatków na koncerty, bale i inne cele towarzyskie. W końcu 1781 r. książę siewierski zaczął na nowo kompletować dwór oraz organizować obiady i przyjęcia. Z drugiej strony wykazywał wielką gorliwość religijną, przejawiającą się w uczestnictwie w wielu nabożeństwach, hojnym rozdawnictwie jałmużny, osobistym chodzeniu z posługą do chorych i ubogich. Zaczęto jednak dostrzegać u niego niestabilność emocjonalną — gwałtowność lub zagubienie. Coraz większe wydatki i hojne darowizny wzbudziły zaniepokojenie jego krewnych i kapituły¹⁵.

10 stycznia 1782 dowiadujemy się z gazetki, że biskup krakowski ofiarował po kilkadziesiąt tysięcy złotych na remonty kościołów katedralnych kapitułom, w których niegdyś zasiadał bądź był biskupem (łowicka, gnieźnieńska, kijowska)¹⁶. Kolejna gazetka starała się także zdementować pogłoski o chorobie umysłowej Sołtyka donosząc, że ów zaczyna „przyjmować wizyty”, w jego pałacu zaś odbywają się przyjęcia z tańcami. Biskup rozdał także milion złotych na wspomnienie klasztorów, szpitali oraz ubogich. Kolejne 200 dukatów przeznaczył na ołtarz Najświętszej Maryi Panny w łowickim kościele pijarów¹⁷.

W końcu stycznia hierarcha zapowiadał wyjazd do galicyjskiej części diecezji, aby — jak oświadczył — „widziano, żem zdrów”. Ponadto donoszono z Krakowa, że kanonicy krakowscy szukali pretekstów do wymknięcia się z miasta, a ks. Olechowski symulował chorobę. Tymczasem w sądach prymasowskich ważyła się decyzja, czy utrzymać klątwę rzuconą na Kołłątaja¹⁸. Dziwne zachowanie kanoników budzi wątpliwości. Trudno nie wiązać go ze stanem zdrowia ich duszpasterza. Nagłe wyzdrowienie biskupa i przejęcie przez niego wszystkich obowiązków stało w sprzeczności z bliżej nieokreślonymi interesami członków kapituły. Wydaje się, że jednym z nich mogło być odsunięcie ich od zarządzania finansami diecezji. Ostrowski wyraźnie chciał pokazać, że duchowni ci byli w zмовie, by działać sekretnie na szkodę biskupa.

Na początku lutego donoszono, że Sołtyk zapisał Krakowowi 50 tys. złotych¹⁹ (pod warunkiem, że sam zadecyduje, na co ta suma zostanie przeznaczona).

Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 45; M. C z e p p e, *Sołtyk Kajetan Ignacy*, s. 400; M. J a n i k, *Hugo Kołłątaj. Monografia z czterema podobiznami*, Lwów 1913, s. 53.

¹⁵ M. C z e p p e, *Sołtyk Kajetan Ignacy*, s. 400.

¹⁶ T. O s t r o w s k i, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, Wrocław 1972, s. 44, 10 stycznia 1782.

¹⁷ Ibidem, s. 48, 17 stycznia 1782.

¹⁸ Ibidem, suplement, s. 56–57, 31 stycznia 1782.

¹⁹ K. R u d n i c k i (*Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 206), a za nim M. C z e p p e (*Sołtyk Kajetan Ignacy*, s. 400) podają sumę 5 tys. zł.

Ponadto biskup krakowski przysłał swemu koadiutorowi pozwolenie na używanie krakowskiego pałacu biskupiego i pieniądze na meble, jednak Michał Poniatowski przyrzekł być tylko ich stróżem. Zapowiedziano, że po zapustach biskup krakowski zamierza wyjechać „w kordon do diecezji”, aby „pałace spustoszałe reparować”²⁰. W tym celu 25 stycznia hierarcha wydał „Obwieszczenie o mającej się odprawić wizycie w dziewięciu dekanatach”²¹.

21 lutego pojawiła się niezwykle ważna informacja, od której zaczął się otwarty konflikt biskupa z kapitułą, zakończony pozbawieniem go rządów nad diecezją. Sołtyk postanowił wymóc na całej kapitule przyzwanie koadiutorów²². Rudnicki nazwał to „rodzajem zamachu stanu”, ponieważ decyzja ta łamała prawo kanoniczne²³. Żądaniu Sołtyka podporządkowali się i podpisali akty koadiutorii tylko archidiakon Józef Olechowski oraz kanonicy: Ignacy Bieńkowski, Franciszek Ossowski, Wacław Sierakowski, Tomasz Michałowski, Paweł Olechowski i Ignacy Woczyński. Reszta oparła się woli biskupiej²⁴. Stosunki pomiędzy biskupem a kanonikami stały się tak złe, że żaden z nich nie przychodził już „na pokoje biskupie” i porozumiewali się z ordynariuszem tylko listownie. Tym sposobem radzili mu, by dbał o zdrowie²⁵. W liście pisanym 8 lutego kanonicy²⁶ starali się uświadomić Sołtykowi, że jest „prawdziwie chory”, przestrzegali go przed dalszymi praktykami uwłaczającymi powadze biskupiej grożąc, że „w pewnych wypadkach mają więcej prawa względem biskupów nad same tylko prośby”, i że nie omieszkają skorzystać ze „środków prawem sobie przepisanych”²⁷. Ponadto kapituła postanowiła, że nie dopuści do zainstalowania nieprawnie obranych koadiutorów owych siedmiu duchownych i będzie apelować nawet do papieża²⁸.

Widząc, że list nie odniósł pożądanego skutku, 9 lutego kapituła postanowiła „dla zapobieżenia szerzącemu się zgorzeniu i dla utrzymania porządku w diecezji”²⁹ uznać biskupa za obłąkanego i wobec tak naglących okoliczności wezwać jego koadiutora, księcia Michała Poniatowskiego, do objęcia rządów nad biskupstwem (królewski brat przed 18 lutego zawiadomił kapitułę krakowską o przyjęciu rządów w diecezji). Jednocześnie oznaczono 29 stycznia 1782 jako datę zupełnej

²⁰ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 60, 7 lutego 1782.

²¹ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 207.

²² T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 66, 21 lutego 1782.

²³ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 207.

²⁴ Ibidem.

²⁵ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 66, 21 lutego 1782.

²⁶ Pod listem podpisało się 16 kanoników z wyjątkiem Michała Sołtyka i Franciszka Ossowskiego.

²⁷ *Kopia listu albo raczej głupiego, nierozumnego, ze wszech miar niegodziwego, (a od całego świata z wielką wzdargą, i urąganiem się nad temi głupcami co się ważyli podpisać go) paszkwilu Kapituły Krakowskiej, do J.O. Książęcia J.Mości Kajetana Sołtyka biskupa krakowskiego de die 8 Februarii Anno 1782 in stuba capitulari*, druk, AGAD, Zbiór Popielów, 431, k. 6.

²⁸ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 207.

²⁹ Ibidem, s. 209–210.

utraty zmysłów przez Sołtyka i uznano za nieważne wszystkie jego akty prawne wydane po tym dniu. W swoim postanowieniu kapituła opierała się na bulli „De clerico aegrotante” z 1234 r. Urażony tymi czynnościami biskup, grożąc interdyktem, zażądał listownie od kanoników, by oczekiwali jego wizyty 11 lutego (kiedy to kapituła przerwała swe posiedzenia na tydzień), ale zastał zamknięty kapitułarz³⁰. Na wezwanie ordynariusza przybył jedynie ksiądz Franciszek Ossowski, kustosz kapituły, ale nie miał kluczy od kapitułarza, więc posłano po ślusarza. Po otwarciu drzwi Sołtyk zasiadł na prezydyalnym krześle i podyktował księdzu Miraszewskiemu po włosku list ze skargą do Rzymu. Następnie, po napomnieniu kanoników, biskup nałożył na kapitułę interdykt (nie dotyczył on księdza Ossowskiego)³¹.

10 lutego Sołtyk wydał obwieszczenie, które nakazał rozpowszechnić w obu częściach diecezji. Wypominał księdzu Olechowskiemu jego nieszlacheckie pochodzenie i informował o odebraniu mu z powodu nieposłuszeństwa urzędu audytora. Na koniec zawarł ostrzeżenie skierowane do wszystkich duchownych zakonnych i świeckich, aby „żadnego kredytu tak w Królestwie Polskim, jako i Galicyjskim nie miał, gdyż go wcale nie jest wart”³². 13 lutego biskup pozbawił księdza Gorzeńskiego kanclerstwa Księstwa Siewierskiego, wprowadzając na to miejsce księdza Ossowskiego, „który jako syn posłuszeństwa, głosu pasterskiego słuchał”³³. Pisma biskupie z tych dni były „tak niedorzeczne, że Ossowski, któremu je biskup czytał, aż zbladł, i Sołtyk sam uznawał ich niedorzeczność”, ale ani myślał się wycofywać³⁴. Interdykt został nałożony jako kara za nieposłuszeństwo i obrazę godności biskupiej. Zabraniał on kanonikom wstępu w progi kościelne oraz zbierania się na posiedzenia kapituły aż do dalszych zarządzeń biskupa. Oryginał, z podpisem Sołtyka, został przybity na drzwiach kapitułarza. Rudnicki zastanawiał się, czy Ossowski stał po stronie biskupa z przekonania, czy w wyniku zatargów z kapitułą. Za tą drugą możliwością przemawia niejasny ślad w jego diariuszu. Jaka by nie była przyczyna, biskup potrafił księdzu okazać swoją wdzięczność, uposażając go intratami duchownymi wynoszącymi 30 tys. zł³⁵.

W tej sytuacji kapituła zwróciła się do Rady Nieustającej z prośbą, by ta zapewniła jej bezpieczeństwo. Kanonicy obawiali się mieszkańców Krakowa, którzy w tym sporze stali po stronie biskupa. Jednocześnie wystosowali prośbę do nuncjatury, by ta zniosła interdykt. Obie instytucje przychyliły się do żądań kapituły.

³⁰ Ibidem, s. 211; T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 66, 21 lutego 1782.

³¹ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 209–210.

³² *Obwieszczenie biskupa Sołtyka dotyczące zrzucenia z urzędu audytora księdza Józefa Olechowskiego*, 10 lutego 1782, druk, AGAD, Zbiór Popielów, 431, k. 9.

³³ Decyzje te nie weszły w życie; *Obwieszczenie biskupa Sołtyka dotyczące zrzucenia z urzędu kanclerza księdza Józefa Gorzeńskiego*, 13 lutego 1782, rkps, AGAD, Zbiór Popielów, 431, k. 18.

³⁴ M. Pęcowski, *Józef Olechowski*, s. 84.

³⁵ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 212.

Tymczasem Sołtyk poprosił papieża o powołanie specjalnej komisji w celu rozstrzygnięcia sporu, zaś do króla napisał list z wyjaśnieniem swojego postępowania. W obu tych pismach „nie oszczędza wyrazów honorowi nawet osób dysgracjowanych najdotkliwszych”³⁶. Nie omieszkał napisać także do prymasa Antoniego Ostrowskiego, kanclerza wielkiego koronnego Antoniego Okęckiego, marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego, biskupa chełmskiego Macieja Garnysza oraz kasztelana bieckiego Franciszka Żeleńskiego. Rudnicki określił ten ruch hierarchy jako desperację w poczuciu własnej bezsilności. Odpowiedzi, które otrzymał, były podobne — zalecono mu dbanie o zdrowie i zrzucenie ciężaru zarządzania diecezją na młodsze i silniejsze barki księcia Poniatowskiego. Jedyne Lubomirski potępił postępowanie kapituły³⁷. Przytoczone przez Ostrowskiego oraz częściowo przez Rudnickiego fakty jednoznacznie już dowodzą niepożyteczności biskupa, którego zachowania znacznie odbiegały od ówczesnej normy.

21 lutego „gazeciarz” opisywał stan emocjonalny Sołtyka słowami: impet, zemsta, porywczosć. Gdy o sprawie dowiedziała się Rada Nieustająca, część jej członków proponowała ustanowienie kurateli nad duchownym. Zdaniem Ostrowskiego postąpili w ten sposób, by się przypodobać dworowi. Jednak król, a także marszałek Rady Stanisław Poniatowski przez wzgląd na cały ród Sołtyków oraz skomplikowaną procedurę prawną byli temu przeciwni³⁸. Rada wydała jedynie 15 lutego polecenie Departamentowi Wojskowemu, by „zalecił komendzie wojska koronnego w Krakowie konsystującej, aby spokojności i bezpieczeństwa publicznego ściślej przestrzegała i tak w stanie duchownym, jako świeckim gwałtowności żadnych, a mianowicie osobistych, czynić nie dozwalała”³⁹. Magistratura ta z kolei wydała ordynans komendantowi krakowskiemu Józefowi Wodzickiemu, któremu polecono zadbać o bezpieczeństwo kanoników⁴⁰.

Gazetka donosiła dalej o nastrojach w Krakowie — zachowanie kapituły spotykało się z powszechnym potępieniem. W związku z tym panował pogląd, że interdykt został na nią nałożony słusznie, gdyż wykazała się nieposłuszeństwem wobec swego biskupa. Z kolei Sołtykowi zarzucano wymuszanie na kanonikach koadiutorii w celu uniemożliwienia powrotu Kołłątajowi. Autor podkreślał jednak, że „można było natarczywości [biskupiej] dogodzić”⁴¹. Ponadto oceniał krytycznie list z propozycją dbałości o zdrowie i pogroźką oraz lekceważący stosunek do hierarchy w czasie trwania jego dobrowolnego zamknięcia. Podstawą krytyki był brak

³⁶ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 67, 21 lutego 1782.

³⁷ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 213; T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 67, 21 lutego 1782.

³⁸ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, suplement, s. 68, 21 lutego 1782.

³⁹ *Rezolucyje Rady względem materyji krakowskiej na Sesyjach niżey wyrażonych zapadle, co do słowa wypisane*, 15 lutego 1782, druk, AGAD, Zbiór Popielów, 126, k. 400.

⁴⁰ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, suplement, s. 68, 21 lutego 1782.

⁴¹ Ibidem.

bezwarunkowego posłuszeństwa zwierzchnikowi. W ocenie Ostrowskiego biskup postąpił pochopnie, nazywając w interdykcie kanoników szalonymi, szalbierzami itd. Sołtyk, odbierając uniwersałem księdzu Olechowskiemu audytorię, napisał, że ów został wyciągnięty z gnoju, że oszukał stany, że jego przodkowie popełnili nadużycie szlachectwa⁴², będąc poddanymi książąt Sanguszków. W uniwersale Sołtyk postawił dwa zarzuty także księdzu Gorzeńskiemu — „że mu piesek przy mszy asystował i że szalony list kapituły podpisał”⁴³. Ostrowski dodał swój komentarz do tej sprawy pisząc, że tak absurdalne zarzuty najbardziej zaszkodziły samemu biskupowi. Dalej „gazeciarz” wymienił następujące przykłady ukazujące nie zrównoważenie hierarchii: bierzując chłopą wymierzył mu policzek, wyświęcił dwóch kleryków o kilka lat za wcześniej, „szlichtadę publicznie z kapelą odprawiał”, kazał w piątek jeść gościom mięsną kolację, o 10 w nocy strzelać z armat, a na balu czytać sobie medytacje, Najświętszy Sakrament „wszędzie konwojuje osobiście”, przerwał nauczającemu kaznodziei i kazał mu powtarzać, wydziedziczył synowca pod pretekstem, że jest deistą i że ma dwie żony⁴⁴.

W związku z wydarzeniami krakowskimi mnożyły się w dawnej stolicy liczne paszkwile. Przede wszystkim dotyczyły one księdza Olechowskiego. Jeden z anonimowych obrońców biskupa określił go Judaszem:

Herostrat w Efezie, a Olech w Krakowie,
Sławni z niecnoty dwaj w świecie łotrowie.
Judasz z Olechem tym tylko odmienny:
Judasz wyrzucał srebrniki w kościele,
Olech zaś szukał, gdzie biskup ma wiele.
Judasz podskarbin, Olech audytorem,
Oba przed światem niewdzięczności wzorem⁴⁵.

Krakowska opinia publiczna posądzała Olechowskiego o zawiązanie, z namowy rodziny królewskiej i za wiedzą Stanisława Augusta, spisku przeciwko biskupowi. Celem knozań miało być jak najszybsze objęcie rządów w najbogatszej polskiej diecezji przez królewskiego brata jako koadiutora. Paszkwilanka odezwa „Do króla” anonimowego autora zawierała takie właśnie zarzuty.

Olechowski, czy niecny, czy robót nie biegły,
Żle się sprawił; na to się wszystkich myśli sprzegły.
Nie byłby dziś szalonym nasz biskup krakowski,
Gdyby nie koadiutor, książę Poniatowski.
Teraz, choć zdrów, szalony tak umierać musi,
Bo brat jest królem tego, co go dochód kusi⁴⁶.

⁴² Szerzej o tej kwestii w: M. Pęcowski, *Józef Olechowski*, s. 14–17.

⁴³ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, suplement, s. 68, 21 lutego 1782.

⁴⁴ Ibidem, suplement, s. 68, 69, 21 lutego 1782.

⁴⁵ Ibidem, s. 239.

⁴⁶ Ibidem.

Michała Poniatowskiego, jako człowieka bez zasad, za to łasego na pieniądze przedstawił w satyrze „Banialuka” z jesieni 1782 r. także Stanisław Kostka Potocki:

Ach — mówił znowu — srodze oszalałem,
Koadiutora gdy sobie dobrałem
Nazbyt możnego, nie pomnący na to,
Jak łatwo oszalić z tak wielką intratą.
To moja wina, ten jest grzech mój cały,
Milion dochodu to zawrót niemały:
Sumy leżące. Ach, biedny biskupie,
Widzę, że wiecznie siedzieć będziesz w ciupie⁴⁷.

Gazetka z 28 lutego donosiła z Krakowa, że wojewoda inowrocławski Andrzej Moszczeński, wojewoda sandomierski Maciej Sołtyk, kasztelan biecki Franciszek Żeleński i deputat Józef Ankwicz podjęli się mediacji między biskupem a kapitułą a ich praca przynosi efekty⁴⁸. Na wniosek kapituły prymas wysłał biskupa chełmskiego Macieja Garnysza, aby pogodził zwaśnione strony. Opinia publiczna była podzielona w ocenie wydarzeń krakowskich. Zwolennikami biskupa byli zwłaszcza ci, którzy stali się beneficjentami jego hojności czy osobistego udzielania sakramentów. Ostatnia wiadomość była smutna — doniosła, że biskup mający wyjechać za kordon został zatrzymany w Krakowie. Ostrowski nie był pewny przyczyny zdarzenia: albo ksiązę zachorował, albo stał się ofiarą przemocy. Skłaniał się jednak ku tej drugiej tezie. Podkreślił wszelako, że „biskupa, senatora, a najwięcej udzielnego księcia, bez stanów w kuratelę brać nie można”⁴⁹. Tym samym zarzucił osobom, które uwięziły hierarchę, złamanie zasady *neminem captivabimus*.

W „Suplemencie” wiadomości z 28 lutego pojawiły się informacje niezmierniej wagi dla rozwoju afery związanej z aresztowaniem biskupa. „Gazeciarz” dokładnie opowiedział, jak doszło do jego uwięzienia. Otóż w sobotę 23 lutego miał on wyjechać do galicyjskiej części diecezji na dziesięć dni. Bagaże zostały wyprawione przodem i już przetransportowano je przez Wisłę. Gdy biskup przygotowywał się do odprawienia mszy św. w kościele księży misjonarzy, przybyli kanonicy z księdzem Olechowskim na czele, który odezwał się do swego zwierzchnika następująco: „Wasza Książęca Mość masz wiedzieć, iż stanął na niego dekret kapituły, którym wyjechać z Krakowa nie możesz, którym administracja księciu koadiutorowi zlecona, którym tu w zamku u księży misjonarzów masz pozostać”⁵⁰. Ksiązę siewierski był kilka dni wcześniej informowany o zamierzeniach kapituły, więc

⁴⁷ *Nie masz zgody. Trzy satyry z wieku Oświecenia*, oprac. R. Kaleta, Wrocław 1957, s. 10–11. Pragnę serdecznie podziękować mgr Małgorzacie Lisickiej z Wydziału Polonistyki UW za skierowanie mojej uwagi na wiersz *Banialuka*.

⁴⁸ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 71, 28 lutego 1782.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem, suplement, s. 73, 28 lutego 1782.

przyjął tę wiadomość nadzwyczaj spokojnie. Został uwięziony u księży misjonarzy i był pilnowany przez księdza Gorzeńskiego. Tymczasem spisywano inwentarze krakowskiego pałacu i wszystkich dóbr biskupich. Pałac opieczętowano i postawiono przed nim wartę. Sołtyk prosił o przybycie swego synowca Stanisława Sołtyka, a po jego przyjeździe rozmawiał z nim przez kilka godzin. Ostrowski przypuszczał, że ów miał udział w spisku mającym na celu uwięzienie stryja. Kanonicy nakazali czytać z ambon dekret o aresztowaniu biskupa, a także polecili informować wiernych o objęciu rządów w diecezji przez księcia koadiutora i prosić o modlitwę w intencji chorego pasterza. Informację o całym zdarzeniu wysłali do Warszawy. Ostrowski informował także, że o kurateli nad biskupem mówiono już trzy dni przed uwięzieniem Sołtyka. O tym, co się szykowało w Krakowie, nie informowano wcześniej prymasa, który wysłał tam biskupa chełmskiego. Wyjazd Garnysza nastąpił dzień po zatrzymaniu ordynariusza krakowskiego. Sołtyk zawiódł się na listach królewskich gwarantujących mu bezpieczeństwo, bowiem kapituła nie zważała na nie, gdy hierarcha się na nie powoływał. Zdziwienie „gazeciarza” budził także fakt, że rodzina Sołtyków zachowywała się obojętnie wobec uwięzienia swego możnego krewnego⁵¹. Z kolei pospólstwo krakowskie było bardzo wzburzone tym wydarzeniem, ale brakowało mu przywództwa do poprowadzenia tłumu i uwolnienia biskupa. W Radzie Nieustającej na wieść o zatrzymaniu Sołtyka po jego stronie stanęli: marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski, podskarbi wielki koronny Roch Kossowski, kasztelan łęczycki Tadeusz Lipski oraz pisarz wielki litewski Ignacy Potocki. Od kapituły zażądano wyjaśnień, a od komendanta garnizonu krakowskiego raportu dotyczącego wydarzeń związanych z aresztowaniem Sołtyka⁵².

Ostrowski wspominał dalej o pretensjach artykułowanych w Krakowie pod adresem biskupa. Mianowicie, że dobrowolnie poddał się wyrokowi kapituły, która nie ma mocy nad „senatorem książęcym”. Żałowano też w Krakowie, że biskup łucki Feliks Turski wyjechał na Litwę, gdyż Sołtyk znalazłby w nim niechybnie obrońcę. W gazecie podkreślano zadziwienie stolicy z faktu, że biskupi nie zareagowali na krok kapituły, która naruszyła powagę władzy biskupiej⁵³. W tym braku działania polskiego episkopatu można się dopatrzeć przekonania, że w całej sprawie nie chodziło wcale o zamach na kompetencje zwierzchnika diecezji. Biskupi wiedzieli, że Sołtyk był chory i że działanie kapituły było zgodne z interesem Kościoła. Wpływ na ich postawę miały również kwestie polityczne, z których decydującą była postawa dworu oraz osoba księcia koadiutora krakowskiego. Nie znamy stanowiska żadnego polskiego biskupa (także w okresie trwania sejmu), w którym występowałby on w obronie Sołtyka, poza dosyć swobodnie przytoczoną

⁵¹ Ibidem, s. 74.

⁵² Ibidem, suplement, s. 73–74, 28 lutego 1782; *Rezolucyje Rady*, 26 lutego 1782, druk, AGAD, Zbiór Popielów, 126, k. 401.

⁵³ T. O s t r o w s k i, *Poufne wieści*, suplement, s. 74, 28 lutego 1782.

powyżej wzmianką dotyczącą biskupa łuckiego. Można wysnuć wniosek, że jeśli episkopat nie był w tej kwestii jednomyślny, to malkontenci, którym nie podobała się oficjalna linia współbraci w biskupstwie, raczej się z tym nie afiszowali. Z drugiej strony znamy wystąpienia sejmowe, w których hierarchowie brali w obronę kapitułę krakowską i Radę Nieustającą (Michał Poniatowski, Maciej Garnysz, Onufry Okęcki, Gabriel Wodziński, a nawet Józef Kossakowski).

Rudnicki poddał w wątpliwość wiarygodność relacji, według której Sołtyk dobrowolnie dał się zamknąć w seminarium. Wybuchowy charakter hierarchy raczej temu przeczył. Jednak biograf nie wziął pod uwagę, że dla Sołtyka charakterystyczna była też pewna huśtawka nastrojów, więc jest możliwe, że kanonikom udało się trafić na moment, w którym ksiądz siewierski był przygaszony. Słuszną wydaje się pozytywna ocena działań kapituły, sformułowana przez historyka⁵⁴. Nie można było pozwolić wyjechać hierarsze do Galicji. Nie sposób było bowiem przewidzieć zachowania tamtejszego duchowieństwa oraz władz lokalnych. Wiedząc, że biskupstwo krakowskie w Galicji jest bardzo niewygodne dla Wiednia, można było przypuszczać, że zechcą one w jakiś sposób wyzyskać obecność na swoim terytorium niezrównoważonego biskupa, przekonać go do podjęcia pewnych decyzji, jak np. zgoda na utworzenie z terenów galicyjskich osobnej diecezji, a może nawet zatrzymać na dłużej (kolejna z gazetek przynosi wiadomość o ofiarowanej hierarsze protekcji cesarskiej)⁵⁵. Pojawiła się także wiadomość, że biskup zamierzał szukać pomocy u Józefa II w walce z kapitułą⁵⁶.

Ostrowski winił członków rodziny Sołtyków, a zwłaszcza ulubionego synowca biskupa, Stanisława, o bierność, a może i współudział w zatrzymaniu potężnego krewnego. Ubezważnienie ordynariusza krakowskiego z pewnością leżało w ich interesie, ponieważ już od dłuższego czasu patrzyli z niepokojem na jego decyzje rozdawnicze. Zdaje się potwierdzać tę tezę Maria Czeppe, która napisała, że rodzina Sołtyków podjęła rozmowy z królem w celu wspólnego ukrócenia niepohamowanej hojności biskupa⁵⁷. Również obecność jej przedstawicieli w składzie ustanowionej wkrótce przez monarchę kurateli nad księciem siewierskim wskazywała, oprócz emocjonalnej, również na materialną motywację przedsięwziętych przez nich działań. Niewykluczone, że pewną rolę odegrało również poczucie odpowiedzialności za państwo. Maciej i Tomasz Sołtykowie ze złożeniem manifestu w obronie biskupa czekali aż dziewięć dni od chwili jego uwięzienia.

Hugo Kołłątaj w liście do Jana Śniadeckiego z 27 lutego komentował sprawę zatrzymania biskupa krakowskiego. Wyraził zdziwienie i smutek, gdyż jego zdaniem hierarcha stał się, podobnie jak on, ofiarą zazdrości i oszczerstw kapituły. Podtrzymał swoje dawne oskarżenia pod adresem księży Olechowskiego

⁵⁴ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 215.

⁵⁵ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 76, 7 marca 1782.

⁵⁶ M. Czeppe, *Sołtyk Kajetan Ignacy*, s. 401.

⁵⁷ Ibidem, s. 400.

i Gorzeńskiego, zarzucając im podłość oraz działanie na szkodę finansową kapituły w imię własnych interesów. Porównał swój i ich stosunek do biskupa. „Jam mówił, że biskup chory, a oni wówczas pieniądze jego na bok odkładali, jam mówił, że dobro diecezji wymaga, aby był czynnym, a oni go dopiero do zemsty pobudzili, jam mu nie zadawał wariacji, a oni go od 1773 r. wariatem uczynili. Zgoła jam szukał prawdy, a nie zemsty”⁵⁸. Kołłątaj postawił kapitule poważne zarzuty. Jego zdaniem kanonicy odnieśli znaczne korzyści finansowe z faktu zamknięcia się biskupa przed światem. Nie interesowało ich dobro diecezji, które wymagało aktywnej obecności pasterza. Traktowali biskupa przedmiotowo, dopiero kiedy chcieli pogrożyć Kołłątaja, doprowadzili do przywrócenia go diecezji. Wreszcie, gdy okazało się, że Sołtyk po skazaniu Kołłątaja, mimo życzenia kapituły, nie zamierzał powrócić do dawnego zamknięcia, oskarżyli go o szaleństwo i doprowadzili do jego uwięzienia. Kołłątaj, skrzywdzony wyrokiem, był z pewnością rozżalony. Jednakże działalność niektórych kanoników w poprzednich latach może rzeczywiście budzić pewne wątpliwości i zastrzeżenia. Zasadne wydaje się twierdzenie, że wyjście biskupa z dobrowolnego odosobnienia było niektórym członkom kapituły wyjątkowo nie na rękę. Uderzało w ich prywatne interesy, które przez prawie dekadę mogły rozwijać się bez przeszkód ze strony biskupiej zwierzchności.

Biskup Garnysz, który jeszcze 23 lutego rozmawiał z prymasem w Skiernewicach, 27 lutego przybył do Krakowa. Arcybiskup gnieźnieński wysłał 22 lutego list do króla, w którym przedstawił mu cel misji ordynariusza chełmskiego oraz powód jego wyboru (bliskość jego diecezji z władztwem biskupa Sołtyka). Wyraził także zaniepokojenie wiadomościami o zakłóceniach porządku w Krakowie oraz obawę o bezpieczeństwo swego wysłannika. Z tego powodu poprosił władcę, aby wpłynął na Departament Wojskowy, żeby Garnyszowi „asystencja wojskowa do przyzwoitego odbycia swojej powinności przydana była”⁵⁹. List ten jednoznacznie wskazuje, że to nie biskup płocki był inicjatorem przydzielenia pomocy wojskowej Garnyszowi, jak mu to później często zarzucali jego przeciwnicy, ale prosił o to sam prymas. Przybywszy do dawnej stolicy, biskup chełmski wezwał kapitułę, aby przez swego reprezentanta stawiała się 1 marca na otwarcie sądu i przedstawiła dowody mające świadczyć o chorobie umysłowej Sołtyka. Równocześnie wzywał świadków duchownych i świeckich do składania zeznań w sprawie będącej przedmiotem jego delegacji. Tym sposobem rozpoczęły się codzienne żmudne posiedzenia sądu metropolitalnego⁶⁰.

W reakcji na wydarzenia krakowskie Rada Nieustająca zdecydowała, by zaczekać na wyjaśnienia ze strony kapituły (głosowanie 8 do 12). W mniejszości znaleźli się: marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski, podskarbi nadworny

⁵⁸ M. Janik, *Hugo Kołłątaj*, s. 57.

⁵⁹ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 218; prymas Ostrowski do Stanisława Augusta, 22 lutego 1782, AGAD, Zbiór Popielów, 431, k. 30.

⁶⁰ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 218.

koronny Roch Kossowski, pisarz wielki litewski Ignacy Potocki, kasztelan czechowski Stefan Dębowski oraz konsyliarze Markowski i Białożór, którzy domagali się przede wszystkim wypuszczenia biskupa. Rada zwróciła się do króla z prośbą o wyznaczenie specjalnej komisji, której zadaniem byłoby zbadanie stanu zdrowia Sołtyka⁶¹. Powstał jednak problem dotyczący składu komisji. Duchowni chcieli z niej wykluczyć osoby świeckie. „Gazeciarz” przedstawił pierwotną propozycję jej składu: kanclerz wielki koronny, biskup chełmski, wojewodowie: krakowski (Piotr Małachowski), sandomierski (Maciej Sołtyk) i rawski (Bazyli Walicki). W razie gdyby komisja uznała biskupa krakowskiego za zdrowego, decyzję kapituły o jego uwięzieniu uznano by za bezprawną, a wyznaczenie kurateli stałoby się czynnością niepotrzebną⁶².

Stanisław Lubomirski najuporczywiej i wielokrotnie domagał się na posiedzeniach Rady Nieustającej natychmiastowego uwolnienia biskupa krakowskiego. Wobec tej bezkompromisowej postawy, na posiedzeniu Rady 1 marca doszło do głosowania nad jego wnioskiem: czy Sołtyk ma być natychmiast uwolniony, czy też należy czekać na wyjaśnienia ze strony kapituły. Na 23 głosujących tylko 5 poparło stanowisko marszałka wielkiego koronnego⁶³. W porównaniu z poprzednim głosowaniem w Radzie, liczba stronników biskupa krakowskiego zmniejszyła się. Być może oznaczało to, że choroba Sołtyka stawała się faktem coraz bardziej oczywistym.

Tymczasem krakowski magistrat złożył protest przeciwko dekretowi kapituły, który był odczytywany z kościelnych ambon. Dwa cechy postanowiły nawet odbić biskupa, jednak władze miejskie, obawiając się rozlewu krwi, zapobiegły temu. Ostrowski wspominał także, że „kilku szlachetniejszej młodzieży” zaatakowało strażnika kapitularnego, jednak „za nadejściem komendy rozruch ten [został] spokojnie uśpiony”⁶⁴.

Ostrowski poświęcił nieco uwagi osobie biskupa płockiego, który znalazł się w bardzo niezręcznej sytuacji, gdy kapituła mianowała go administratorem diecezji. Michał Poniatowski zachował się godnie — nie przyjął ani pensji od kapituły, ani kosztownych mebli od Sołtyka, podkreślając tym samym swoją bezinteresowność⁶⁵. Mimo to w Krakowie zaczęły się pojawiać liczne paszkwile skierowane przeciwko królowi i jego bratu. Podnoszono w nich łakomstwo ich rodziny na bogactwa biskupa, żeby je „na metresy rozprószyć” oraz karierowiczostwo biskupa płockiego, który miałby chcieć „otruć lub udusić” Sołtyka, „aby prędzej biskupem

⁶¹ Rezolucja Rady Nieustającej stawia sprawę zgola inaczej — to król był pomysłodawcą wysłania do Krakowa specjalnej komisji. Cf. *Rezolucyje Rady*, 10 marca 1782, AGAD, Zbiór Popielów, 126, k. 402.

⁶² T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 75–76, 7 marca 1782.

⁶³ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 219–220.

⁶⁴ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 76, 7 marca 1782.

⁶⁵ Ibidem, s. 76, 7 marca 1782.

krakowskim zostać”⁶⁶. „Gazeciarz” donosił także o manifeście województwa krakowskiego, w którym obywatele mający kontakt ze swoim biskupem przed i po aresztowaniu dawali świadectwo o jego zdrowiu i działalności zgodnej z prawem. Z drugiej strony krytykowali kapitułę za to, że zarzucała Sołtykowi pomieszenie zmysłów i zabierała się za zarządzanie jego majątkiem. Manifest, datowany na 1 marca, został podpisany przez 42 „senatorów i urzędników” województwa krakowskiego. Podobny dokument złożył wojewoda braclawski Maciej Lanckoroński, a spodziewano się kolejnych tego typu inicjatyw z województw sandomierskiego i lubelskiego⁶⁷. 4 marca manifest złożyli w grodzie nowokorczyńskim stryjeczni bracia księcia siewierskiego, Tomasz i Maciej⁶⁸.

Na początku marca Teodor Ostrowski informował o fiasku misji biskupa chełmskiego, który miał zdiagnozować stan pasterza krakowskiego. Wynikało to z braku współpracy ze strony uwiecznionego hierarchy. Nie dało się ukryć, że Kajetan Sołtyk bardzo źle znosił towarzystwo Macieja Garnysza i wyzywał go niezwykle soczyście. Stosunki między nimi rzeczywiście były nienajlepsze, a w Krakowie pojawiły się nawet opinie o niepowodzeniu misji wysłannika metropolity. Na koniec Ostrowski napisał, że biskup płocki już objął rządy w diecezji — zaakceptował wszystkich duchownych na ich stanowiskach i polecił się modlić za zdrowie Sołtyka⁶⁹.

List królewski z 5 marca do wojewody krakowskiego Piotra Małachowskiego dawał do myślenia, jak poważną stała się sytuacja w Krakowie. Stanisław August nie wahał się nawet uczynić aluzji do konfederacji barskiej. „Żądam i obliguję — pisał król — abyś W. Pan użył kredytu swego, który masz w tem województwie, na utrzymanie wszelkich kroków obywatelów *motum civilem* wzniecić mogących. Wszak nie zarosły jeszcze blizny z okropnego rozruchu kilkoletniego ledwie co uśmierzonego”⁷⁰. Król widział wielkie zagrożenie dla państwa w rozgrywających się w Krakowie wydarzeniach. Jego odniesienie do konfederacji barskiej i jej skutku, którym był rozbiór, była jednoznaczna. Postanowił więc działać, żeby uchronić państwo i naród przed kolejnymi zawirowaniami.

W połowie marca gazетка donosiła, że niebawem królewska komisja wyruszy do Krakowa⁷¹. Ostrowski napisał, że została ona sformowana z trzech osób o „nieskazitelny charakterze”⁷². Jednak Rudnicki wymienia aż siedem osób: Antoniego

⁶⁶ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 216–217.

⁶⁷ Ibidem, s. 216; T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 77, 7 marca 1782.

⁶⁸ M. Czeppe, *Sołtyk Kajetan Ignacy*, s. 401; R. Cywiński, *Sołtyk Maciej*, PSB, t. XL, 2000–2001, s. 411.

⁶⁹ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 77, 7 marca 1782.

⁷⁰ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 217.

⁷¹ W kolejnej gazecie Ostrowski napisał, że „nuncjatura tychże co i dwór nominowała delegatów, ale by się bez tego obyło”, cf. T. Ostrowski, *Poufne wieści*, kontynuacja suplementu, s. 83, 14 marca 1782.

⁷² T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 79, 14 marca 1782.

Okęckiego, Macieja Garnysza, wojewodę sandomierskiego Macieja Sołtyka, kasztelana wojnickiego Piotra Ożarowskiego, kasztelana czerskiego Tomasza Ostrowskiego, regenta kancelarii królewskiej Franciszka Szymanowskiego oraz podkomorzego krakowskiego Michała Walewskiego. Ich zadaniem było pojawić się jak najprędzej w Krakowie i sprawdzić, czy biskup jest rzeczywiście chory na umyśle, od jak dawna i czy zupełnie nie może zarządzać diecezją⁷³. Komisja zabrała ze sobą również doktora i felczera, aby jej decyzja była fachowo umotywowana. Pojawiały się głosy, że jest możliwość zakończenia całej sprawy przez ugodę przyjacielską bez czynności sądowych. Przyjaciele namawiali Sołtyka do obrania takiej drogi porozumienia, ale ten miał rzec, że skoro mocą dekretu został uwięziony, to i dekretem chce zostać uwolniony⁷⁴.

„Gazeciarz” donosił także, że „uniwersały Księcia Koadiutora trzema dniami pierwszej datowane niż Księżę Biskup Krakowski zamknięty”⁷⁵. Księżę Michał Poniatowski istotnie wydał 20 lutego w Warszawie obwieszczenie o objęciu rządów w diecezji krakowskiej. Powodem tego miała być „znaczną słabość” koadiuta, czyniąca go niezdolnym do zarządzania biskupstwem. Biskup płocki podkreślił w nim legalność swojej władzy, wywodząc ją z prawa kanonicznego. Oświadczył, że pozostawia wszystkich dygnitarzy diecezji na dotychczas zajmowanych stanowiskach. Wśród wymienionych znaleźli się także księża Olechowski i Gorzeński, co jasno pokazywało, że dekrety Sołtyka pozbawiające ich urzędów zostały unieważnione. Jakby tego było mało, Poniatowski odniósł się do tej sprawy wprost: „Rewokacje którychkolwiek z wymienionych Urzędów, jako już w czasie rzeczonyj słabości J. O. Księcia J.Mci Koadiuta wypadłe, za nieważne deklarujemy, i jakoby nigdy nie wypadły, ogłaszamy”⁷⁶. Publikacja obwieszczenia „w Krakowie nastąpiła wprawdzie, ale wywieszona po drzwiach kościelnych, powszechnie znieważone były. Pospółstwo krakowskie — pomimo ostrożności magistratu i straży garnizonu — gdzie może, swą zemstę okazuje. Powybijało okna w kamienicy ks. Olechowskiego, tak, że mu wartość przystawić musiano. Rzuciło się na księdza przez rynek przechodzącego, do niego podobnego, i ledwie uwierzyło, że nie ks. Olechowski”⁷⁷. Obwieszczenie, krótsze niż Poniatowskiego, 23 lutego wydała także kapituła, informując wiernych o objęciu rządów przez biskupa płockiego. Podpisał się pod nim ksiądz Olechowski⁷⁸.

⁷³ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 220; T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 79, 14 marca 1782.

⁷⁴ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 79, 14 marca 1782.

⁷⁵ Ibidem, suplement, s. 81, 14 marca 1782.

⁷⁶ *Obwieszczenie o Objęciu Rządów Diecezji Krakowskiej przez Księdza Koadiutora*, 20 lutego 1782, druk, AGAD, Zbiór Popielów, 431, k. 28.

⁷⁷ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, suplement, s. 81, 14 marca 1782.

⁷⁸ *Obwieszczenie kapituły krakowskiej o objęciu rządów w diecezji krakowskiej przez Michała Poniatowskiego*, 23 lutego 1782, druk, AGAD, Zbiór Popielów, 431, k. 41.

Ostrowski podnosił sprawę uniwersału koadiutora krakowskiego o przejęciu rządów w diecezji jako fakt obciążający go. Jednak, wbrew intencji autora, sprawa wygląda nieco inaczej. Dziwne, żeby Poniatowski tak się pospieszył i wydał swoją odezwę do mieszkańców diecezji krakowskiej o trzy dni wcześniej niż by to było w „niby” ustalonym planie działania. Fakt, że Poniatowski wydał obwieszczenie 20 lutego, a 23 został uwięziony Sołtyk, dowodzi właśnie, że decyzja kapituły nie była inspirowana z góry, a zwłaszcza, że nie wiedział o tym biskup płocki, dlatego wydał 20 lutego uniwersał. Gdyby wiedział o zamierzeniach kapituły, powinien był wstrzymać się z publikacją obwieszczenia właśnie dlatego, żeby uniknąć oskarżeń o udział w zamachu na wolność jednego z najważniejszych biskupów i senatorów. Trudno więc posądzać go o tak dużą nierozwagę. W tym przypadku tzw. spiskowa teoria dziejów wydaje się nieuzasadniona. Oba te wydarzenia (z 20 i 23 lutego) miały miejsce niezależnie od siebie, choć dotyczyły podobnej materii.

Kapituła rozpowszechniała po Krakowie pismo proponujące biskupowi ugodę, ale ten nie wyrażał zainteresowania pomysłem, gdyż czekał przyjazdu komisji królewskiej⁷⁹. Informacja ta jasno pokazuje, że kanonicy dążyli do porozumienia z Sołtykiem i zażegnania sporu. Nie wiadomo, czy wynikało to z autentycznego poczucia winy, czy tylko z kalkulacji. Chociaż biorąc pod uwagę fakt, że pismo to rozprowadzali po mieście, można uznać, że bardziej zależało im na urobieniu wroziej im opinii publicznej niż na porozumieniu z biskupem.

Na początku kwietnia Ostrowski informował, że Sołtyk miał z komisarzami półtoragodzinne spotkanie. Uczestniczyli w nim: kanclerz wielki koronny Antoni Okęcki, wojewoda rawski Bazyl Walicki, kasztelan czerski Tomasz Ostrowski i regent koronny Józef Dunin Karwicki. Innych osób Sołtyk sobie tym razem widzieć nie życzył. W czasie rozmowy biskup rozwodził się nad swoją krzywdą oraz niewdzięcznością ks. Olechowskiego. Po tym spotkaniu komisarze mieli przyznać, „iż opaczniej daleko słabość księcia była im w Warszawie malowaną, niż sami o niej przeświadczają się”⁸⁰. Do Krakowa zjechały liczne rzesze szlachty, chcąc wywrzeć nacisk na decyzję komisji. Przybył także hetman polny koronny Seweryn Rzewuski, najaktywniejszy obrońca biskupa. Prawdopodobnie zamierzał stanąć na czele szlacheckich obrońców Sołtyka, a przy okazji powiększyć swoją popularność i kapitał polityczny. Wynik działalności komisji wciąż był nieznany, ale „powszechny przecież odgłos niesie, że interes księcia biskupa idzie pomyślnie”⁸¹.

Wątpliwość budziła tak kwestia liczby komisarzy królewskich, jak i składu osobowego komisji. Sprawę zdecydowanie rozjaśniło głębsze zapoznanie się z diariuszem sejmu 1782 r. Na sesji XX, która odbyła się dnia 22 października, głos zabrał poseł brzeski kujawski Jan Aleksander Kraszewski, który wymienił

⁷⁹ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, suplement, s. 85–86, 21 marca 1782.

⁸⁰ Ibidem, s. 91, 4 kwietnia 1782.

⁸¹ Ibidem.

skład osobowy komisji królewskiej. „Siedzi sprawiedliwy na tronie król, wydaje niebawnie *ex jure maiestatico* reskrypt na komisję, wzywa ku temu dziełu znakomitych cnotą i doświadczonych biegłością w senacie i ojczyźnie słynących mężów, J. WW. Jmci Ks. Kanclerza W. Koronnego, Jchmość PP. Wojewodę Rawskiego, Kasztelanów Wojnickiego i Czerskiego, Regenta Koronnego i Podkomorzego Krakowskiego”⁸². Jest to źródło bardzo wiarygodne. Zgodnie z nim w składzie komisji znaleźli się: Antoni Okęcki, Bazyli Walicki, Piotr Ożarowski, Tomasz Ostrowski, Franciszek Szymanowski oraz Michał Walewski. Tych sześć osób uznać wypada za poprawnie przedstawiony zespół komisarzy. Wydaje się bardzo mało prawdopodobne, żeby Kraszewski pomylił się lub kogoś pominął. Do swoich przemówień w czasie sejmu posłowie przygotowywali się solennie. Ponadto żaden z późniejszych mówców nie odniósł się do tych słów reprezentanta województwa brzeskiego kujawskiego, nie zarzucił mu kłamstwa czy nieścistości. Wynika więc z tego, że Kraszewski podał fakt oczywisty, powszechnie znany i bezdyskusyjny. Stanisław August powołał zespół, do którego miał duże zaufanie, który sprawnie i sumiennie wykonałby swoją misję, zamykając nieprzyjemną dla rodziny królewskiej kwestię.

„Gazeciarn” podał również rzecz arcyważną: „Proponowano księciu zdać koadiutorowi administracją, ale odpowiedział, iż gdy książe koadiutor ma biskupstwo, a on tu pomocy potrzebuje, więc takiego sobie upatrył, to jest J.Ks. Przerębskiego, który by mu zawsze był pomocą”⁸³. Wiadomość ta pojawia się w kontynuacji suplementu z 4 kwietnia, czyli są to nowiny najświeższe, sprzed kilku dni co najwyżej. Należy więc zadać pytanie: dlaczego na początku kwietnia biskup jest proszony o powierzenie administratorowi zarządzania diecezją krakowską? Przecież już 20 lutego książe Poniatowski wydał obwieszczenie o przejęciu rządów w biskupstwie, a 23 Sołtyk został uwięziony. Od tego czasu *de facto* nie miał on już żadnego wpływu na zarząd diecezją. W wyjaśnieniu wydają się pomocne informacje o nastrojach w Krakowie. Bardzo wielu obywateli wciąż nie uznawało władzy księcia koadiutora, a uwięzienie Sołtyka uważało za nielegalne. Przywrócenie spokoju w dawnej stolicy wciąż nastęczało wielkich trudności. Dlatego właśnie z kół zbliżonych do dworu wychodziły pomysły wykorzystania samego Sołtyka do uśmierzenia tumultów. Ten jednak konsekwentnie odmawiał współpracy.

W całym kraju, a zwłaszcza w Małopolsce, dawał się zauważyć pewien ruch na rzecz Sołtyka. Rudnicki wspominał o korespondencji Antoniego Okęckiego z magistratem Krakowa, w której biskup poznański przypominał, że nie do urzędników krakowskich należy sądenie kapituły i prosił, aby magistrat wpłynął na

⁸² P. Kiciński, *Diariusz sejmku wolnego ordynaryjnego warszawskiego sześciodzielnego Roku Pańskiego MDCCCLXXXII, w Warszawie, w Drukarni Nadwornej Jego Królewskiej Mości* [1782 lub 1783], s. 215.

⁸³ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, kontynuacja suplementu, s. 94, 4 kwietnia 1782.

mieszczan, by ci wzywani przez Macieja Garnysza na świadków stawali przed nim⁸⁴. Pokazuje to, że biskup chełmski nie miał łatwego zadania, ponieważ mieszkańcy Krakowa nie chcieli z nim współpracować, widząc w nim uczestnika spisku wymierzonego w Sołtyka.

Tymczasem do aktywniejszego działania przystąpił Seweryn Rzewuski, pisząc list — „do Jego Królewskiej Mości i Rady, o uwolnienie JO. Księcia Biskupa pisany, narobił wiele hałasu na przeszło piątkowej⁸⁵ sesji z racji ostrzeżenia JW. Hetmana, aby ten krakowski interes obcej intrygi w kraj nasz nie sprowadził”⁸⁶. W tym czasie komisja powróciła do Warszawy. Świadcstwa, które zebrała, wskazywały na konieczność ustanowienia nad biskupem krakowskim kurateli. „Przerzeczony Ks. Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, do tego przyszedł stopnia obłąkania umysłu swojego, że ani własnym majątkiem, ani diecezją rządzić, ani obowiązków senatora sprawować nie jest w stanie” — pisali komisarze w swym orzeczeniu⁸⁷. Kuratorami⁸⁸ (tak co do osoby, jak i majątku) zostali: wojewoda krakowski Piotr Małachowski, wojewoda sandomierski Maciej Sołtyk, ksiądz Michał Sołtyk oraz ksiądz Adam Przerębski. Ustalono, że dwóch kuratorów pochodzić miało ze strony kapituły, a dwóch ze strony króla. Polecono im donieść, że gdy tylko ordynariusz krakowski odzyska zdrowie, mają przywrócić jego rządy nad diecezją. Mieli się oni zmieniać przy chorym co cztery miesiące⁸⁹.

Końca dobiegało także dochodzenie wysłannika prymasowskiego. 2 kwietnia odbyło się ostatnie posiedzenie sądu metropolitalnego, a następnego dnia biskup Garnysz wydał wyrok. Uznał kanoników za winnych, unieważnił ich dekret, a na jego miejsce wprowadził swój, o podobnej treści, co uchwały kapituły. Zaaprobował działania księcia Poniatowskiego, polecając mu dalsze zarządzanie Kościołem krakowskim. Kara dla kanoników była następująca: cztery niedziele rekolekcji, 6 tys. grzywien na szpital św. Barbary oraz solenne przeprosiny Sołtyka po jego wyzdrowieniu. Ukarano kanoników jedynie za zatrzymanie biskupa i senatora w nieodpowiednim miejscu. Kara była tak niska, ponieważ uwzględniono okoliczności łagodzące — kapituła działała nie dla pobudek osobistych ani z zemsty, ale kierowała się troską o biskupa i diecezję. Z korespondencji między

⁸⁴ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 220–221.

⁸⁵ Wynikałoby z tego, że miało to miejsce 5 kwietnia. Wiemy jednak, że list Rzewuskiego był przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Rady Nieustającej w dniu 22 marca. Były dwa listy, a Ostrowski wspomina o tym drugim (z 28 marca).

⁸⁶ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 97, 11 kwietnia 1782.

⁸⁷ *Rezolucje Rady*, 9 kwietnia 1782, AGAD, Zbiór Popielów, 126, k. 404; K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 224.

⁸⁸ O oddaniu Sołtyka pod opiekę kuratorów zdecydowano na posiedzeniu Rady Nieustającej w dniu 9 kwietnia.

⁸⁹ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 97, 11 kwietnia 1782; B. Przybyszewski, *Katalog kanoników Krakowskiej Kapituły Katedralnej w XVIII wieku*, Kraków 2009, s. 179; J. Śmiałowski, *Sołtyk Michał*, PSB, t. XL, 2000–2001, s. 415.

kapitułą a królem i Michałem Poniatowskim wynikało, że ta pierwsza wciąż znajdowała się pod ich opieką i dlatego nie spotkała jej poważniejsza kara⁹⁰. Wydaje się, że wyrok sądu metropolitalnego był jedynie *pro forma*. Kapitułę ukarano tylko symbolicznie, a sytuacja biskupa krakowskiego nie uległa zmianie. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w wyroku chodziło o co innego. Możliwe, że biskup chełmski podzielał obawy królewskie co do wagi wypadków krakowskich dla stabilności kraju i wyraźnie chciał uspokoić opinię publiczną. *Status quo* pozostało, natomiast takim sformułowaniem wyroku Garnysz pozwolił, by obrońcy biskupa w pewnym sensie też mogli czuć się zwycięzcami.

Biskup chełmski wydał także zarządzenie dotyczące postępowania z chorym biskupem. Zalecił mu w nim przede wszystkim spokój, przebywanie przez jakiś czas w seminarium zamkowym, ograniczenie liczby odwiedzających, przeglądanie korespondencji wychodzącej i przychodzącej, regularne odżywianie się, codzienne wizyty lekarskie, muzykę. Nie pozwolono Sołtykowi sprawować czynności kapłańskich, mógł jedynie słuchać mszy i przystępować do spowiedzi⁹¹. Jednocześnie zapowiedziano kanonikom, że kara na nich nałożona jest tylko duchowną i niewykluczone, że mogą spodziewać się jeszcze świeckiej (*pro crimine status*). Aby dopilnować wykonania swych wyroków, delegat prymasowski miał pozostać w Krakowie aż do 24 czerwca⁹².

Wiadomości z 18 kwietnia w połowie składają się z nowin krakowskich. „Gazeciarz” zaczął od sprawy listu hetmana polnego koronnego. Na wspomnianym już posiedzeniu Rady pojawiły się postulaty, aby postawić hetmana przed sądem sejmowym. Najbardziej optowali za tym ci, którzy zostali zaliczeni przez Rzewuskiego do „pochlebców tron otaczających”⁹³. Jednak na następnej, wtorkowej sesji pisarz wielki litewski Ignacy Potocki dowiedział, że obywatel ani za to, co mówi na zjazdach, ani co pisze w listach sądzony być nie może, a jego argumentację podzielił Stanisław August, który nie chciał zaognić sprawy. Następnie na tym posiedzeniu zaczęto czytać raporty śledcze i inne świadectwa dowodzące choroby umysłowej Sołtyka. Rozpatrzone zostały jeszcze dwie sprawy od tronu: czy postępek kapituły w stosunku do biskupa był zgodny z prawem oraz czy Sołtyk ma być dalej więziony na zamku, czy też wypuszczony. W pierwszej materii uznano jednogłośnie bezprawność działań kapituły, natomiast w drugiej postanowiono oddać biskupa pod opiekę kuratorów⁹⁴.

⁹⁰ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 223; T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 97, 11 kwietnia 1782; R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, Kraków 2012, s. 221.

⁹¹ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 223; T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 97, 11 kwietnia 1782.

⁹² T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 97, 11 kwietnia 1782.

⁹³ Ibidem, s. 98, 18 kwietnia 1782.

⁹⁴ Ibidem.

Rudnicki podał, że Seweryn Rzewuski napisał dwa listy — 22 marca do króla i 28 marca do króla i Rady⁹⁵. Jest to jednak niemożliwe. Pierwszy list nie mógł być napisany 22 marca, ponieważ tego dnia był on już czytany na posiedzeniu Rady Nieustającej⁹⁶, musiał więc powstać kilka dni wcześniej. Konsyliarze odpowiedzieli nań, informując hetmana polnego koronnego o środkach przedsięwziętych w sprawie biskupa krakowskiego (czyli oczekiwaniu na wyjaśnienia kapituły). W drugim z pism hetman wyraził zdziwienie faktem, że król nie nakazał natychmiastowego uwolnienia biskupa krakowskiego, że bez dekretu można go było uwięzić, ale bez dekretu uwolnić już się go nie da. Następnie przeszedł do wypomnienia znacznego umniejszenia władzy hetmańskiej: „dziś zniknęła władza hetmańska, a wraz z nią wolność obywatela”⁹⁷. Zarzucał Radzie, że biskup jest trzymany w areszcie z polecenia Departamentu Wojskowego. Po czym zapewniał, że biskup „zupełnie na umysłach zdrów jest”⁹⁸. Zauważał, że wszyscy obywatele Rzeczypospolitej mają podstawy, by czuć się zagrożonymi, gdyż „majątek i urzędy nasze są rzeczy łakome, pozory szaleństwa do wymyślenia łatwe, przykłady więzienia nieprzekonanego sądownie obywatela już dane [...], władza hetmańska zniesiona, a Departamentu władza na pogńębienie wolności obywatela już zażyta, słowem gotowe z nas są ofiary dla pierwszego mocniejszego, który po nas dosięgnąć zechce”⁹⁹. Skoro prawo *neminem captivabimus nisi iure victum* nie działa, obywatele nie mają już żadnej gwarancji bezpieczeństwa, a co za tym idzie, pragnąc bezpieczeństwa, będą szukać go poza granicami państwa. Przestrzegał, że tak błaha sprawa może stać się przyczyną upadku państwa. Następnie zarzucił władcy otaczanie się pochlebcami, za których radą podejmował on błędne decyzje. Na koniec napisał o „rozjątrzonych sercach” szlacheckich oraz o nienawiści się w nich zbierającej w stosunku do księcia koadiutora krakowskiego¹⁰⁰. Król był zdecydowany na list nie odpisywać, ale zadeklarowani przeciwnicy kapituły, jak Potocki i Lubomirski, nalegali na odpowiedź. Ostatecznie większością 18 do 4 postanowiono pozostawić list bez odpowiedzi¹⁰¹.

Pod koniec kwietnia w Krakowie przez kilka dni chodziły słuchy dotyczące ucieczki Sołtyka do Galicji. Jednak „gazeciarz” wyjaśnił, że Wiedeń nie chce się w te sprawy mieszać. W kordonie zasekwestrowano nie tylko dobra kapituły, lecz także misjonarzy oraz ekwipaże kapituły, kiedy tylko pojawiały się na austriackim brzegu Wisły. Zdaniem Ostrowskiego dowódca cyrkułu wielickiego Anton Baum

⁹⁵ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 224. Taką informację podała również Z. Zielińska w biogramie Seweryna Rzewuskiego w PSB.

⁹⁶ *Rezolucyje Rady*, 22 marca 1782, AGAD, Zbiór Popielów, 126, k. 402.

⁹⁷ P. Kiciński, *Diariusz sejmu wolnego*, s. 344.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 345.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 346.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 344–347.

¹⁰¹ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 224–225.

von Appelshofen w ten sposób „mści się” za naganę, jaką odebrał z powodu zgody na powrót do Krakowa wozów Sołtyka w chwili, kiedy ten został uwięziony na zamku. Znajdować się na nich miały srebra stołowe oraz 300 tys. złotych. „Na dowód nowej słabości księcia głośzą tu, że swój stolec z paradną procesją przeprowadzać kazał z miejsca na miejsce, że pieski swe w robrony postroił, a suczkę metreską księżną siewierską nazywa, że mszę miał o północy w kaplicy misjonarskiej, że na konferencje z klerykami chodzi”¹⁰².

6 maja nuncjusz Giovanni Andrea Archetti wydał obwieszczenie informujące, że papież Pius VI zażyczył sobie, aby wszystkie urzędy duchowne krakowskie były sprawowane przez dotychczas piastujące je osoby. Z kolei obsadzanie wakujących urzędów duchownych diecezji krakowskiej oraz objęcie w niej rządów jest polecone nuncjuszowi, który ceduje zarząd i mianowanie na nowe stanowiska koadiutorowi Michałowi Poniatowskiemu¹⁰³.

Dyplomata papieski zaczął dokładniej relacjonować sekretarzowi stanu Lazzaro Opizio Pallaviciniemu wydarzenia krakowskie w lutym 1782 r. W kolejnych depezbach opisał impulsywne zachowania biskupa, jego aresztowanie i uwięzienie, następnie zamęt panujący w Krakowie na skutek zatrzymania hierarchy, oskarżenia formułowane pod adresem dworu, a także zarzuty dotyczące pogwałcenia „swobód republikańskich”, przede wszystkim naruszenia prawa kardynalnego *neminem captivabimus nisi iure victum*. Przywołał żądania natychmiastowego uwolnienia biskupa oraz decyzję Rady Nieustającej, która postanowiła czekać na wyjaśnienia z Krakowa. Poinformował papieża o działalności komisji królewskiej, która miała zbadać stan zdrowia biskupa krakowskiego, a także o pokłosiu jej działalności — ustanowieniu kurateli nad niepoczytalnym duchownym. Archetti podzielał przeważający w polskim episkopacie pogląd, że aresztowanie Sołtyka nie było sprzeczne z interesami Kościoła, że ów swoim zachowaniem kompromitował siebie i reprezentowaną instytucję. Widział konieczność rozwiązania sprawy człowieka, którego zachowanie wzbudzało powszechne zgorzsenie. Nuncjusz nie miał wątpliwości co do choroby umysłowej biskupa — przedstawione mu dowody uznał za wystarczające. Zatem nie „alarmował” Rzymu, a raczej opisywał tylko rozwój wypadków¹⁰⁴. Przykładał jednak dużą wagę do strony formalnej rozwiązywanego kryzysu. Chodziło mu przede wszystkim o zachowanie prymatu jurysdykcji kościelnej, a zatem odwołanie się w sprawie biskupa do Stolicy Apostolskiej, której był najwyższym reprezentantem w Rzeczypospolitej. Po wielu dyskusjach

¹⁰² T. Ostrowski, *Poufne wieści*, suplement, s. 104, 25 kwietnia 1782.

¹⁰³ K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, s. 226.

¹⁰⁴ Depesza Archettiego adresowana do sekretarza stanu, Lazzaro Opizio Pallaviciniego z 6 marca 1782, Archivio Segreto Vaticano, Segreteria dello Stato, Polonia 336, f. 43r–46r oraz z 13 marca 1782, ibidem, f. 53r [mikrofilm w Punkcie Konsultacyjnym Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Warszawie, nr 1B1 30.1]. Dostęp do tych depezb uzyskałem dzięki uprzejmości księdza dr. hab. Pawła Zająca, któremu pragnę złożyć za to serdeczne podziękowanie.

nuncjusza ze Stanisławem Augustem osiągnięto kompromis. Chociaż Archetti nie zdołał zapobiec ustanowieniu świeckich zarządców dóbr biskupa, decyzje dotyczące kościelnych następstw skierowania Sołtyka w miejsce odosobnienia znalazły się w jego gestii¹⁰⁵.

Kiedy Sołtyk dowiedział się „o kuratorii płakać miał rzewliwie i odtąd w większą wpadł melancholię”¹⁰⁶. Kuratorzy, którzy przybyli do Krakowa 8 maja, zaproponowali hierarsze wyjazd do Kielc, ale uzyskali odpowiedź, że pojedzie on, „gdy go do karety gwałtem wsadzić zechcą”¹⁰⁷. Ostrowski donosił także, że wyjazd prymasa do wód leczniczych miał nie tylko przyczynę zdrowotną, lecz także polityczną. Hierarcha pragnął uchylić się od przyszłego sejmu i od niezawodnie na nim roztrząsanej sprawy aresztowania Sołtyka¹⁰⁸.

Roman Kaleta na dowód zupełnej niepoczytalności biskupa przytacza początkowy fragment jego listu pisanego w seminarium zamkowym 11 maja 1782. W piśmie tym Sołtyk określa biskupa płockiego jako „zuchwalca niepocziwego”, „kurwiarza, głupca, deistę, czyli ateusza, niegodnego koadiutora”, jego zdaniem królewski brat zakończyć miał życie poprzez rozszarpanie żywcem końmi z rozkazu cesarza. Archidiacona Olechowskiego nazwał „szelmą, drugim Lucyperem, kanalią”, wezwał go do pokuty i żalu za grzechy. Miał on w mniemaniu biskupa zostać rozszarpany końmi albo żywcem wbity na pal z rozkazu władców trzech państw zaborczych. Podobny los przewidywał dla kanonika Wybranowskiego, którego określa jako „zuchwałego, „szelmę”, ogarniętego „manią szaleństwa”. Za jednego z ludzi Wybranowskiego biskup krakowski uważał Garnysza, którego nazywa „szelmą”, „już nie biskupem chełmskim, ale głupcem umiejącym tylko zalecać się do kobiet”¹⁰⁹.

15 maja o 6 rano biskup krakowski wraz z całym dworem wyjechał do swej kieleckiej rezydencji. Miał tam zabawić czas dłuższy¹¹⁰. Kuratorzy postanowili o przenosinach do Kielc „tak dla szczupłości miejsca, jak i zdrowszego powietrza”¹¹¹. Decyzję tę biskupowi przekazali Garnysz i Ożarowski. Na początku Sołtyk obawiał się przenosin, ale po perswazji tutorów wyraził zgodę. Z obawy przed tumultem w Krakowie kareta pasterza krakowskiego otoczona była ułanami z dobytą bronią¹¹². Wieści ze starej stolicy zapewniały, że wyjazd biskupa

¹⁰⁵ P. Zając, *Giovanni Andrea Archetti i Stanisław August Poniatowski. Obraz króla i wzajemnych relacji w depeszach nuncjusza do sekretariatu stanu Stolicy Apostolskiej z lat 1776–1784*, KH [w druku].

¹⁰⁶ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, suplement, s. 114, 16 maja 1782.

¹⁰⁷ Ibidem.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 114, 116.

¹⁰⁹ R. Kaleta, *Przypisy*, [w:] T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 251.

¹¹⁰ W rzeczywistości pozostał tam aż do swej śmierci (30 lipca 1788).

¹¹¹ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 124, 6 czerwca 1782.

¹¹² Ibidem, s. 124–125.

krakowskiego do Kielc nie obył się bez gwałtu¹¹³. Wskazuje to jednoznacznie na fakt, że wyjazd Sołtyka z Krakowa nie był całkiem dobrowolny. Kuratorzy najwyraźniej dopięli swego. A skoro tak, wypadałoby zadać pytanie: komu zależało na jego wyjeździe? Nasuwa się bardzo ogólna odpowiedź: interes w tym mieli ci wszyscy, którzy pragnęli zamknięcia sprawy Sołtyka, wyciszenia emocji i tumultów w Krakowie. Do grupy tej zaliczali się m.in. kanonicy, koadiutor, król i cała partia dworska. W dawnej stolicy Sołtyk miał silne poparcie wśród części ludności i dygnitarzy, ponadto byli tam korespondenci, którzy regularnie przekazywali nowiny. W Kielcach tego nie było. Chodziło więc o odizolowanie hierarchy. Cel, który realizowali kuratorzy, został osiągnięty. Widać to w kolejnych relacjach Ostrowskiego. Z powodów trudności komunikacyjnych sprawa Sołtyka ucichała, a relacje z Kielc były sporadyczne i lakoniczne.

O sejmiku przedsejmowym krakowskim Ostrowski pisał w suplemencie wiadomości z 5 września. Powszechnie spodziewano się, że w instrukcjach będzie mowa o sprawie Sołtyka, jednak dzięki sprawnym działaniom podkomorzego krakowskiego Michała Walewskiego udało się temu zapobiec. Ta aktywność zaowocowała wybraniem go na funkcję marszałka sejmiku¹¹⁴. W jego działaniach wspierali go kasztelan wojnicki Piotr Ożarowski i kasztelan biecki Franciszek Żeleński. „Gazeciarz” donosił dalej, że wojewoda krakowski „mało co znaczy”. Tylko burgrabia krakowski Bzowski odważył się zaproponować do instrukcji projekt domagający się cywilnego ukarania kapituły krakowskiej. Wówczas „przypadł do niego J.Pan Podkomorzy, jako sejmiku marszałek, i najprzód prośbą, a potem groźbą (bo aż za piersi obydwu chwycili się, gdzie szlachta broni dobyła) od projektu odstraszyć chciał”¹¹⁵. W głosowaniu projekt Bzowskiego został odrzucony. Podobny projekt chciał w Opatowie zgłosić pan Chwalibóg, ale wojewoda sandomierski uprosił go, aby się z niego wycofał. Dla Ostrowskiego działanie wojewody było niezrozumiałe. Pisał, że 16 tys. pensji kuratorskiej przesłoniło mu interes jego rodziny¹¹⁶.

Sejm ordynaryjny i wolny roku 1782 zaczął się w Warszawie w poniedziałek 30 września. Przybył na niego hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki, którego partia spodziewała się zdobyć ponad połowę mandatów. Ostrowski rozwiął te złudzenia podając, że Branicki nie mógł być pewien nawet 30 kresek. Hetman miał natomiast pewność, że sprawa Sołtyka będzie ważnym tematem sejmowania, ponieważ „pytającemu się posłowi, czy będzie co za księciem biskupem krakowskim mówił, odpowiedział: »Zacznijcie W.Panowie, a my

¹¹³ Ibidem, suplement, s. 119, 23 maja 1782.

¹¹⁴ Instrukcja poselska na sejmiku przedsejmowym krakowskim, Proszowice, 23 sierpnia 1782, rkps, AN Kraków, Księgi Grodzkie Krakowskie, 761, k. 457.

¹¹⁵ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, suplement, s. 166, 5 września 1782.

¹¹⁶ Ibidem.

tej sprawy poprzemy»¹¹⁷. Na koniec „gazeciarz” zauważył, że nie ma nadziei na to, by hetman polny koronny Seweryn Rzewuski przybył na sejm¹¹⁸.

W czasie elekcji na konsyliarzy Rady Nieustającej wydarzyło się także coś bardzo istotnego. Pomimo głosów krytycznych, wysunięto również kandydaturę biskupa krakowskiego, który uzyskał „ośm wotów”¹¹⁹. Było to o tyle groteskowe, iż wszyscy wiedzieli, że Sołtyk został ubezwłasnowolniony, że jego krzesło w senacie jest puste i takim pozostanie. Należy zatem uznać, że była to kolejna zapowiedź tego, co może się wydarzyć w czasie kolejnych posiedzeń sejmu. Nie ulegało wątpliwości, że sprawa Sołtyka wypłynie w czasie dalszych obrad, a skutek tego był niemożliwy do przewidzenia.

Sprawa Sołtyka na sejmie rozpoczęła się 21 października, kiedy przystąpiono do oceny działalności Rady Nieustającej¹²⁰ oraz jej Departamentu Wojskowego. Dwie kolejne sesje upłynęły „na zaskarżeniu i obronie kapituły krakowskiej, za którą i Król Jmć odezwał się”¹²¹. Podstawowym oskarżeniem formułowanym przez opozycję był zarzut naruszenia przez kapitułę prawa *neminem captivabimus nisi iure victum*. Po stronie Sołtyka bardzo mocno opowiedział się kasztelan sądecki Józef Ankwicz, który podkreślał wagę swego świadectwa, jako naocznego świadka tamtych wydarzeń. „Nie był szalonym Biskup, gdy go do więzienia wtrącono, zeznałem to w manifeście i dziś zeznaję poprzysiężoną Bogu wiarą. Niech mnie widocznie Ręka Boska ukarze, jeżeli fałsz przez usta moje mówię!”¹²². 23 października na sejmie miał miejsce spór, ponieważ obrońcy Sołtyka postanowili preforsować dodanie do zaświadczenia dla Rady Nieustającej „przydatku” autorstwa posła czernichowskiego Kajetana Kurdwanowskiego, który dotyczył niezadowolenia posłów z rezolucji Rady Nieustającej w sprawie biskupa krakowskiego i zapowiadał, że w toku dalszych czynności sejmowych zostaną one zmienione¹²³. Po długiej, burzliwej dyskusji odrzucono „przydatek”, uchwalając większością zaświadczenie dla Rady autorstwa biskupa smoleńskiego Gabriela Wodzińskiego¹²⁴. Udzielenie Radzie absolutorium zostało przyspieszone dzięki mowie króla, który bronił kapituły. „Przydatek” uzyskał poparcie tylko 50 posłów i senatorów i tych Ostrowski nazywa członkami partii hetmańskiej. Z kolei diariusz sejmowy zawiera informację, że za propozycją Kurdwanowskiego głosowało 6 senatorów i 34 posłów, czyli razem 40 osób¹²⁵.

¹¹⁷ Ibidem, suplement, s. 78, 13 października 1782.

¹¹⁸ Ibidem, suplement, s. 177–178, 3 października 1782. Seweryn Rzewuski nie przyjechał na sejm pomimo nalegań hetmana wielkiego koronnego Franciszka Ksawerego Branickiego.

¹¹⁹ Ibidem, suplement, s. 180–181, 10 października 1782.

¹²⁰ Ocenie podlegało 179 posiedzeń Rady w okresie od 11 listopada 1780 do 28 września 1782.

¹²¹ P. K i c i ń s k i, *Diariusz sejmu wolnego*, s. 237–238.

¹²² Ibidem, s. 202.

¹²³ Ibidem, s. 229–230.

¹²⁴ Ibidem, s. 244–245.

¹²⁵ T. O s t r o w s k i, *Poufne wieści*, s. 186, 24 października 1782; suplement, s. 187, 24 października 1782; P. K i c i ń s k i, *Diariusz sejmu wolnego*, s. 244–245.

W dniach 21–23 października „partia Księcia Marszałka, Potockich i J.W. Hetmana wyzionęła to wszystko, cokolwiek na Radę i kapitułę mówić można było”¹²⁶. Książę wojewoda poznański August Sułkowski zarzucał Michałowi Poniatowskiemu (niezgodnie z prawdą), że Departament Wojskowy wydał ordynans przyznający kapitule pomoc wojskową na jego prośbę. Z kolei Branicki domagał się, aby za swój czyn kapituła krakowska została ukarana zdegradowaniem na ostatnie miejsce w hierarchii kapituł¹²⁷. W dyskusji obie strony miały mniej więcej równe siły, mimo przewagi liczebnej zwolenników króla.

7 listopada w swojej relacji Ostrowski zaczyna opisywać głosowanie nad drugim punktem projektu Potockiego¹²⁸. Niestety gazетка i suplement z 31 października oraz suplement z 7 listopada nie zachowały się w zbiorze Biblioteki Czartoryskich. Roman Kaleta przypuszczał, że mogły one zawierać „sensacje kompromitujące osobistości ze świecznika rządowego i dlatego właściciel, skwapliwie tu i ówdzie zamazujący dla niepoznaki ustępy wyjątkowo poufne, usunął je ze zbioru”¹²⁹. Gazетка z 31 października musiała wyjaśniać, jak doszło do złożenia projektu Potockiego oraz opisać pierwsze głosowanie, gdyż osiemnastowieczny autor zaczyna sprawozdanie od środka wydarzeń bez żadnych wyjaśnień, tak jakby konieczny wstęp do tej sprawy został zawarty w poprzedniej relacji. Musiała zatem istnieć relacja Ostrowskiego z czwartku 31 października. Wobec tego braku koniecznym jest objaśnienie dotyczące awantury związanej z projektem posła Stanisława Kostki Potockiego.

24 października, po przemówieniu ostro krytykującym Radę Nieustającą, złożył on do łaski marszałkowskiej projekt pt. „O rezolucyjach Rady”. Sprawa odżyła na sesji 26 października na skutek żądania posła lubelskiego Wojciecha Suchodolskiego, który domagał się czytania propozycji Potockiego. Mimo, że większość sejmowa nie wyraziła na to zgody, Suchodolski nie dawał za wygraną i na sesji 28 października ponowił swoją prośbę. Aby zablokować tę inicjatywę, dwóch innych posłów złożyło swoje kontrprojekty, które miały za zadanie zrównoważyć inicjatywę posłów lubelskich. Spotkały ich za to bardzo silne ataki werbalne ze strony parlamentarzystów opozycyjnych wobec dworu. Wreszcie przeczytany został projekt Suchodolskiego i jeden kontrprojekt autorstwa posła Szczepana Zambrzyckiego. W końcu, 29 października, po wezwaniu marszałka izby poselskiej Zambrzycki zrezygnował z obstawania przy swoim projekcie, aby zaoszczędzić czas i przeznaczyć go na sprawy ważniejsze. Pod koniec tego dnia miano już przystąpić do głosowania nad propozycjami Potockiego, jednak w ostatniej chwili pojawiły się żądania głosowania osobno nad każdym z czterech punktów. Obstrukcję parlamentarną zwiększyła jeszcze prośba o odczytanie

¹²⁶ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, suplement, s. 187, 24 października 1782.

¹²⁷ Ibidem.

¹²⁸ Ibidem, s. 188, 7 listopada 1782.

¹²⁹ R. Kaleta, *Wstęp*, s. 19.

wszystkich rezolucji Rady Nieustającej, które projekt miałby ewentualnie uchylić. Słaby marszałek izby, obożny wielki koronny Kazimierz Krasieński, zgodził się na wszystko i przełożył głosowania na dzień następny. 30 października odbyło się długie, żmudne głosowanie, poprzedzone czasochłonnymi, zgrabnymi retorycznie mowami posłów. Ostatecznie punkt pierwszy projektu, stwierdzający uchylenie decyzji Rady dotyczącej jej postępowania w obliczu powzięcia informacji o aresztowaniu biskupa krakowskiego przez kapitułę (postanowiono nie domagać się natychmiastowego wypuszczenia hierarchy oraz czekać na wyjaśnienia kanoników), został odrzucony¹³⁰.

W tym momencie możemy powrócić do relacji gazetki pisanej. W czwartek 31 października doszło do głosowania nad punktem drugim projektu, dotyczącym potraktowania przez Radę listu hetmana Rzewuskiego, na który nie odpisała. Projekt został odrzucony. Głosowanie w senacie również przebiegało burzliwie z powodu zachowania Branickiego i Lubomirskiego. Na sesji 2 listopada został uchylony trzeci punkt projektu Potockiego, który dotyczył ordynansu wydanego przez Departament Wojskowy, mającego zapewnić ochronę kanonikom. Czwarty punkt, poświęcony sposobowi zganienia kapituły krakowskiej przez Radę, został również odrzucony. Wszystkie głosowania odbywały się po trzy razy. Najpierw dwa jawne, a następnie jedno tajne. Ostrowski, porównując wyniki tych dwóch rodzajów głosowań, wysnuł następującą refleksję: „pokazało się z sekretne kreskowania, iż odważniejsza pospolicie ręka do pisania, aniżeli usta do mówienia”¹³¹. Posłowie chętniej głosowali po myśli opozycji, kiedy mogli to zrobić anonimowo.

Wraz z rokiem 1782 kwestie dotyczące aresztowania Kajetana Sołtyka w społeczeństwie szlacheckim nie ucichły. Znamy relację na sejmik relacyjny nowogródzki Adama Rzewuskiego z 5 lutego 1783. Jej tekst był w większości poświęcony sprawie biskupa krakowskiego, a przedstawiony w duchu opozycji magnackiej. Rzewuski napisał na wstępie, że „wolność od tego Sejmu, próżnym już zacznie być brzmieniem”¹³². Podkreślał, że w wyniku uwięzienia biskupa zostało naruszone prawo kardynalne. Zarzucił Radzie hipokryzję, ponieważ jednocześnie podwajała strażę w biskupim więzieniu i upominała kapitułę za zbytnią porywczosć przy pojmaniu hierarchy. Przypisał jej zamiar oszukania całego narodu szlacheckiego poprzez przedstawienie pozorów legalności własnych decyzji¹³³.

Od czasu przeprowadzki biskupa krakowskiego do Kielc Ostrowski miał większe trudności ze zdobywaniem wieści dotyczących Sołtyka i rzadziej spotyka

¹³⁰ P. Kiciński, *Diariusz sejmu wolnego*, s. 264–268, 281–282, 285–289, 292–296, 312, 314–315, 329.

¹³¹ T. Ostrowski, *Poufne wieści*, s. 189–190, 7 listopada 1782.

¹³² *Relacja od Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana Adama Rzewuskiego Rotmistrza Kawalerji Narodowej Wojsk Koronnych Posła Województwa Nowogródz na sejmikach relacyjnych Roku 1783 dnia 5 Februarji Uczyniona*, druk, s. 2.

¹³³ *Ibidem*, s. 2, 4, 6.

się poświęcone mu informacje. Są też one o wiele bardziej lakoniczne. Ponadto cała kwestia traciła na świeżości i przestawała być wiodącym tematem szlacheckich rozmów.

Na zakończenie należy odpowiedzieć na jeszcze jedno pytanie, jak na sprawę Sołtyka zapatrywał się sam Teodor Ostrowski? Jego relacje z pewnością nie były bezstronne. Sympatyzował on z biskupem, ale nie bezgranicznie. Przez długi czas „gazeciarsz” utrzymywał, że biskup był zdrowy i że spotkała go ogromna krzywda. Starał się odpierać część formułowanych pod jego adresem zarzutów, pisząc np., że pomimo rozrzutności, Sołtyk nie wydawał pieniędzy na cele niegodne. Z drugiej strony, zauważał niedorzeczność pewnych działań pasterza krakowskiego, np. powód odebrania księdzu Gorzeńskiemu kanclerstwa Księstwa Siewierskiego. Generalnie jednak potępiał większość działań kapituły. Ostrowski był wyrobiony politycznie. Bardzo wartościowe są jego komentarze do relacjonowanych wydarzeń, zwłaszcza objaśnianie celów różnych misji królewskich współpracowników. „Gazeciarsz” nie lubił Michała Poniatowskiego, ale kiedy uczciwość tego wymagała, nie szczędził mu słów pochwały. W ciągu roku stanowisko Ostrowskiego w sprawie Sołtyka przeszło pewną ewolucję. Wydaje się, że podobny proces mógł zajść również w rzeszach szlacheckich — od początkowego radykalizmu do względnego zrównowazenia i spokoju.

Political Controversies over the Arrest of Cracow Bishop Kajetan Sołtyk in 1782 in the Light of Teodor Ostrowski's Handwritten News-Sheets

In February 1782 the Cracow Chapter made its ill Bishop Kajetan Sołtyk arrested. The authority over the diocese was taken over by bishop coadjutor Prince Michał Poniatowski. This provoked anxiety in Cracow, and numerous charges were formed against King Stanisław August, Michał Poniatowski and the Permanent Council with its Military Department. A commission set by the king declared Sołtyk insane, and placed him under guardianship. These events prompted the anti-royal opposition to demand the immediate release of the bishop and the severe punishment for the Cracow canons. For this reason Sołtyk's arrest became the main subject matter of the stormy session held at the autumn Sejm, called for this reason “the Sołtyk Sejm”.